

JAN KIENIEWICZ
Wydział „Artes Liberales”,
Uniwersytet Warszawski

EUROSARMACJA. O EUROPIE ŚRODKOWEJ Z PERSPEKTYWY CYWILIZACYJNEJ

Problem Europy Środkowej, a szerzej refleksji o podziałach regionalnych w Europie, jest i pozostanie istotny tym bardziej, że różnorodne konwencje klasyfikujące coraz częściej stają się podstawą wyprowadzania sądów oraz ocen. Mamy przecież do czynienia z konwencjami, aczkolwiek odwołującymi się do zmiennych interpretacji doświadczeń ludzi żyjących na jakimś terytorium. Wszelkie granice są zmienne, ale to ludzie często pozostawali na miejscu, dotkliwie doświadczając konsekwencji zaszłych zmian. To wszystko jest realnym zadaniem badawczym, ale z samych konwencji nie wynika zbyt wiele. Oczywiście mam na uwadze podziały historyczne, a nie konwencje geograficzne.

Problem przybiera inną postać, gdy jest rozważany z perspektywy cywilizacyjnej. *Grosso modo* chodzi o to, że cywilizacja to pojęcie niejasne, różnie definiowane, ale najczęściej właśnie klasyfikujące¹. Było i jest ważne, kto, jak i dlaczego przypisuje jakieś społeczeństwa czy terytoria do Europy, rozumianej właśnie jako cywilizacja. Klasyfikacja taka miała i ma charakter wartościujący. Nie było natomiast jasne, i nadal nie jest pewne, kto mianowicie jest władny ferować takie wyroki. Spory wokół Europy Środkowej w latach osiemdziesiątych XX w. wiązały się bardzo mocno z przekonaniem, że takiej cywilizacyjnej klasyfikacji odmawia się jakimś społeczeństwom. Przekonanie o europejskości tych społeczeństw było i jest kwestionowane na podstawie niejasnych i arbitralnych kryteriów.

Z tym zastrzeżeniem odpowiadam na postawione pytania, a następnie zgłaszam propozycję odrębnego spojrzenia.

¹ Por. N. Elias, *O procesie cywilizacji. Analizy socjo- i psychogenetyczne*, Warszawa 2011 (oryg. niem. 1939), s. 77 n.

1. Podział ma sens, ponieważ w świadomości ludzi ukształtowało się takie przekonanie. I taką Europę Środkową, jako wyobrażenie o losie ludzi, musimy badać.

2. Ta część świata, nazywana czasem Europą Środkową, bywała peryferią w różnym sensie i tej interpretacji nie należy odrzucać. Nie była nią jednak od zawsze i nie musi nią pozostawać. Brak świadomości konsekwencji peryferyjności jest przeszkodą w badaniach, stwarza ryzyko pogłębiania się zależności. Skupienie się na peryferyjności, jako stanie przyrodzonym, to z kolei niebezpieczne ograniczenie. Tym bardziej z powodu bardzo szerokiego rozumienia pojęcia „peryferia”.

3. Jestem przekonany, że badania porównawcze powinny się skupić nie tyle na śledzeniu wspólnoty w peryferyjności, ile na rozważaniu analogii w położeniu pogranicznym². Pogranicza nie są peryferiami, w naszym przypadku to utrata charakteru pogranicznego była wstępem do peryferyzacji.

4. Jak wynika z powyższych stwierdzeń, Europa Środkowa jest konwencją. Oddaje jakiś stan rzeczy w końcu wieku XX. Dla innych epok nie ma sensu. Akceptując konwencję, nie należy wywodzić z niej zbyt daleko idących wniosków. Europa Środkowa w wieku XX była peryferią. Gdy zaś te ziemie nie były peryferiami, nie stosowano do nich tej nazwy. Jej stosowność dzisiaj nie zależy od naszych relacji z jakimkolwiek centrum, nie wynika zwłaszcza ze związków z jądrem (*core*) systemu gospodarczego Unii Europejskiej.

5. Wszystkie wymienione tu zjawiska miały miejsce w ciągu ostatniego tysiąclecia i powinny być rozpatrywane z uwzględnieniem konwencji regionalnej.

Jeszcze jedna uwaga do kwestii nazewnictwa. Jakkolwiek takie podziały wydają się absurdalne, to jednak okazują się skuteczne. W istocie bowiem ludzie myślą takimi kategoriami, wedle nich układają sobie wizję świata. Tak kreują swoją przestrzeń wyobrażoną. W koncepcji Europy Środkowej znalazła wyraz niepewność tożsamości, a zwłaszcza poczucie braku akceptacji dla europejskiej przynależności Polaków, Czechów i Węgrów. Świadomość odcięcia od Zachodu, przekonanie o związkach z Europą i brak zgody na rzeczywistość „realnego socjalizmu” złożyły się na żywą i owocną debatę intelektualistów. Nie znalazła ona jednak przełożenia na politykę po roku 1989. Warto przy tym zwrócić uwagę na pewne konsekwencje proponowanych podziałów. Zwolennicy koncepcji Europy

² Propozycję taką przedstawiałem m.in. J. Kieniewicz, *Andaluzja, Hiszpania i pogranicza cywilizacji: współczesna perspektywa historycznej konfrontacji*, w: *Cywilizacja europejska. Wykłady i eseje*, red. M. Koźmiński, Warszawa 2004, s. 79–89.

Środkowej nie zajmują się kwestią Europy Wschodniej³. Odcinając się od Wschodu, tracą wpływ na jego tożsamość. W szczególności nie zajmują się kwestią, czy Europę Wschodnią będzie kształtować Rosja czy Polska⁴. Stąd równie istotna jest koncepcja Europy Środkowo-Wschodniej, która ma łączyć ziemie między Bałtykiem a Morzem Czarnym, Śródziemnym i Adriatykiem⁵. Ta formuła historii politycznej XIX i XX stulecia nie przesądza jednak o statusie ziem leżących na wschód od Dniepru. Tradycja Oskara Haleckiego i Jenő Szűcsa, do której nawiązuje Piotr Wandycz, nie odwołuje się do pojęcia peryferii, uznając je za zbyt silnie naznaczone konwencją ekonomiczną. Używają określenia obrzeża, podkreślającego relację do jądra, ale nie zakładającego uzależnienia. Z podobnych racji wyraźnie odróżniam Pogranicze (*borderland*) od peryferii⁶.

Z tych przesłanek wychodząc, zaproponowałem, by mówić raczej nie o polskiej Europie Wschodniej, ale o Europie na Wschodzie. W szczególności miałem na myśli I Rzeczpospolitą, nie tylko jako rozwiązanie polityczne, ale zwłaszcza jako projekt cywilizacyjny⁷. Odnosiłem się też parokrotnie do dwu istotnych aspektów istnienia Rzeczypospolitej, a więc do jej miejsca w europejskiej ekspansji przedkolonialnej⁸ i do roli odgrywanej w kształtowaniu granic Europy⁹. Myśl ta nie może zadowalać, a to z tej racji, że trzeba się uporać ze wspomnianymi wcześniej okolicznościami. Jest wśród nich katastrofa rozbiorowa, peryferyjność i poczucie wyłączenia czy odrzucenia. Te okoliczności to dzień dzisiejszy Polaków miotanych sprzecznymi odczuciami i pożądaniami. Być może ta właśnie świadomość skłania mnie do poszukiwania propozycji alternatywnej.

³ Pisałem o tym m.in. w: J. Kieniewicz, *Czy Europa Wschodnia jest możliwa?*, „Arcana” 1999, 29 (5), s. 54–67.

⁴ Idem, *Jaka Europa na wschodzie?*, „Arcana” 2010, 96 (6), s. 26–33.

⁵ Na ten temat P. Wandycz, *Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności*, Kraków 1995.

⁶ Rozważam to zagadnienie m.in. w: J. Kieniewicz, *Borderlands and Civilizational Encounter*, „Memoria y Civilización” 8, 2005, s. 21–49.

⁷ Idem, *Pierwsza Rzeczpospolita: przestrzeń wielu kultur czy spotkań cywilizacyjnych?*, w: *Rzeczpospolita wielokulturowa — dobrodziejstwo czy obciążenie?*, red. J. Kłoczowski, Warszawa 2009, s. 51–60.

⁸ Idem, *Del Baltico al Indico. Las nuevas fronteras hispánicas a finales del siglo XVI*, w: *Sociedades Ibéricas y el Mar a finales del siglo XVI*, t. 2, red. L. A. Ribot García, E. Belenguier Cebrià, Madrid-Lisboa 1998, s. 385–402.

⁹ Idem, *Imperio y República frente a la ruptura de la cristiandad*, w: *Carlos V y la quiebra del humanismo político en Europa (1530–1558)*, t. 1, red. J. Martínez Millán, I. J. Ezquerro Revilla, Madrid 2001, s. 301–312; idem, *Ejes de integración, fronteras y divisiones de Sarmatia Europea*, w: *Felipe II (1527–1598). Europa y la Monarquía Católica*, t. 1, J. Martínez Millán, Madrid 1999, s. 451–462; idem, *La frontera de civilizaciones desde la perspectiva colonial*, „Revista de CESLA” 13, 2010, 1, s. 75–86.

Moja uwaga skupia się przede wszystkim na różnych postaciach cywilizacji europejskiej rozumianej jako osobny sposób życia wybierany w formie indywidualnej akceptacji ponadkulturowego systemu wartości¹⁰. Nawiązuję do tych poglądów historiozoficznych, które wielość cywilizacji upatrują w dokonywanych wyborach, a nie w procesach ewolucyjnych. W moim rozumieniu cywilizacje nie są systemami, nie mają granic i tożsamości. Potrzeba tego typu kategorii staje się oczywista, gdy zrezygnujemy z tendencji do kategoryzacji i klasyfikacji będących przecież postacią wyrażania europejskiej dominacji. Moja definicja cywilizacji, jako niesystemu, a raczej właściwości ponadkulturowych wyborów sposobu życia, stara się ująć zjawiska widoczne we wszystkich społeczeństwach bez ich porządkowania będącego w istocie podporządkowaniem. W tym ujęciu przyjmuję dla postaci życia dominującej na wschodzie kontynentu przez ponad trzy stulecia określenie „cywilizacja eurosarmacka”. Jej zasięg jasno zakreślają formy życia i budowania wspólnoty politycznej, kształt ustrojowy i kultura.

Mniej jednoznaczne wydaje się usytuowanie geograficzne tego konceptu. Tu bardzo często zwraca się uwagę na linię Wisły jako najdalejszego kresu cywilizacji europejskiej. Takie stanowisko zajmuje m.in. Bohdan Jałowiecki¹¹. Wbrew temu sądzę, że zasięg eurosarmackiego wariantu cywilizacji odpowiada raczej świadomości mistrza Macieja z Miechowa, który Sarmację europejską prezentował, gdy jej fundamenty były już solidnie założone (1517) — czyli o całe pokolenie przed aktem unii (1569). Inaczej mówiąc, linia Wisły pokazuje szereg zjawisk dających się interpretować jako zbieżne z dorobkiem cywilizacyjnym Europy, ale równocześnie daje się ją ująć jako kluczową bałtycko-czarnomorską oś koncentracji¹².

Nie chcę tu przedstawiać całego wywodu, który przedstawiłem w innym tekście oddanym już do druku, natomiast pozwolę sobie na autocytat. „Odmienność czy swoistość cywilizacyjna wschodniej części kontynentu okazywała się w formach życia politycznego i społecznego, z czasem w odrębności sposobu gospodarowania¹³. Oryginalność tej propozycji, tak wi-

¹⁰ Podstawy mojego traktowania cywilizacji zob. J. Kieniewicz, *Wprowadzenie do historii cywilizacji Wschodu i Zachodu*, Warszawa 2003. Por. idem, *Civilizational Aspects of the Eastern Boundaries of Europe*, w: *The State and Development in Africa and Other Regions. Past and Present. Studies and Essays in Honour of Professor Jan J. Milewski*, red. K. Trzeciński, Warszawa 2007, s. 255–269.

¹¹ G. Gorzelak, B. Jałowiecki, *Europejskie granice: jedność czy podziały kontynentu?*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2001, 2–3, s. 51–70.

¹² Koncepcja przedstawiona w J. Kieniewicz, *The Eastern Frontiers and the Civilizational Dimension of Europe*, APH 2013, 107, s. 170.

¹³ A. Wyczański, *Wschód i Zachód Europy w początkach doby nowożytnej*, Warszawa 2004; idem, *Spółczesność Polski wczesnej doby nowożytnej — pytania i wątpliwości*, w: *Dziedzictwo Pierwszej Rzeczypospolitej w doświadczeniu politycznym Polski i Europy*, red. J. Ekles, Nowy Sącz 2005, s. 9–18.

doczna w kulturze polskiej, nie oznaczała jednak obcości w stosunku do formy kształtującej się na obszarze zachodnim. Można to ująć w ten sposób, że wir kulturowy powstawał tutaj raczej w dialogice wolności i prawa aniżeli w dialogice wolności i sprawiedliwości¹⁴. W dialogice tradycji judeo-chrześcijańskiej z tradycją rzymską bardziej niż z tradycją grecką. Dialog możemy uznać za postać relacji wewnątrz stanu szlacheckiego stającego się narodem politycznym¹⁵. Pozwalał jednak na formowanie relacji zgody także z pozostałymi społecznościami¹⁶. Rzeczpospolita w takim ujęciu jest formą wyrażenia stanu politycznego, *Respublica Polonorum* odpowiada stanowi świadomości stanu dominującego.

Eurosarmacka postać cywilizacji podkreśla osobliwość kształtu życia na pograniczu, w stałej konfrontacji z Innymi i Obcymi w tej samej przestrzeni rzeczywistej. Nazwa nawiązuje wprost do koncepcji „Sarmacji europejskiej i azjatyckiej” oraz do sarmatyzmu jako formy kultury w pierw szlacheckiej, zanim stała się polską¹⁷. Eurosarmacja to osobny projekt cywilizacyjny, który wcześniej nazywałem Europą na Wschodzie. Był to jeden z wielu projektów, jakie formowały się w początku ery nowożytnej. Wszystkie one upadły, czy może raczej nie uzyskały postaci definitywnej, aczkolwiek wycisnęły wyraźne piętno na wielu europejskich kulturach. Ostatecznie cywilizacja europejska ukształtowała się na innej podstawie, łącząc kapitalizm z demokracją, a ekspansję światową od wieku XVIII traktując jako uzasadnienie dla swej wyjątkowości.

Wariant eurosarmacki cywilizacji zawdzięcza swą specyficzną postać uwarunkowaniom wewnętrznym, takim jak konfrontacja chrześcijaństwa łacińskiego z greckim, oraz okolicznościom zewnętrznym, takim jak wyhamowanie ekspansji mongolskiej w połowie wieku XIII i uniknięcie epidemii czarnej śmierci w połowie wieku XIV. Gdy Odrodzenie i Reformacja kształtowały nową postać świata w części zachodniej, gdy w części wschodniej rysował się spór między ciążeniem ku Europie a przeciwnym jej wariantem postmongolskim, pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnym, między Łabą a Dnieprem, kształtował się świat osobny z tej właśnie racji uznany potem za niższy, gorszy, wsteczny i uzasadniający peryferyjność¹⁸. Okazał przecież zdolność do ekspansyjności nie mniejszą od zachodniej części Europy.

¹⁴ E. Morin, *Penser l'Europe*, Paris 1987, s. 77–79 nn.

¹⁵ J. Ekes, *Złota demokracja*, Warszawa 1987.

¹⁶ J. Kieniewicz, *Pogranicza i peryferie: o granicach cywilizacji europejskiej*, red. M. Koźmiński, *Cywilizacja europejska*, Kraków 2014.

¹⁷ J. Kieniewicz, *Spotkania Wschodu*, Gdańsk 1999, s. 221 n.

¹⁸ O stanie ziem polskich zob. teksty w tomie pod red. Sławomira Gawłusa, *Ziemie polskie wobec Zachodu. Studia nad rozwojem średniowiecznej Europy*, Warszawa 2006 (przede wszystkim Mariana Dygi).

W ujęciu tym Polska znajduje istotne miejsce i warte jest rozważenia, jak mogło do tego dojść i jakie to miało konsekwencje. Cywilizacja eurosarmacka, czy eurosarmacki wariant cywilizacji, została silnie naznaczona przez kulturę szlachecką, która identyfikowała się z polskością. Także wtedy, gdy z pełną świadomością budowała swój język wypowiedzi publicznej na wzorach łacińskich, a formę więzi chciała wywodzić od Republiki Rzymskiej¹⁹.

Propozycja rozważenia podziałów europejskich w kategoriach cywilizacyjnych nie zwraca się ku tradycjom geopolitycznym lub w stronę rozważań historiozoficznych²⁰. Chodzi o możliwość rozważania trajektorii społecznych w długim trwaniu na ogromnym obszarze bez z góry założonego wzorca rozwojowego. Mam na uwadze możliwość rozważenia dziejów tej części kontynentu jako Pogranicza, ze wskazaniem na oryginalną postać wybieranej tu formy życia²¹. W moim przekonaniu pozwala to na bardziej klarowne rozróżnienie podziałów, uwydatnienie ich zmienności, bez wpadania w pułapkę objaśniania ludzkich losów przez ich klasyfikację. Daje to więcej możliwości niż najnowsza koncepcja Nialla Fergusona, w której ten obszar przejściowy jest praktycznie pozbawiony tożsamości²². Nie zmierzam jednak do zastąpienia tą konstrukcją tak czy inaczej budowanych podziałów regionalnych. Wariant eurosarmacki cywilizacji umacnia naszą zdolność do określenia regionalnego w kategoriach innych niż Zachód i Wschód.

Do czego może być przydatna konstrukcja uwydatniająca osobliwość cywilizacyjną regionu? Nie chodzi mi przecież o kolejną interpretację wyjątkowości Rzeczypospolitej. Eurosarmacja jako forma bycia, jako świat wyobrażony, pozwala odejść od tendencji do pokazywania Rzeczypospolitej jako części niezbywalnej Europy (choćby w postaci *Antemurale*) lub też jako anomalii skazanej od początku na zagładę. Koncepcja wariantowości cywilizacyjnej pozwala uniknąć mało twórczego rozważania problemu zależności, czy wręcz peryferyjności, jako podstawowej zasady formowania się Europy. Jest ona od swych początków wielością nie tylko kultur, ale także

¹⁹ Zob. artykuły Urszuli Augustyniak, Marka A. Janickiego i Ewy J. Głębieckiej na temat pojęć politycznych, terminologii ustrojowej oraz wartości szlachty polskiej w: *Łacina jako język elit*, red. J. Axer, Warszawa 2004. Por. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006.

²⁰ Por. L. Moczulski, *Narodziny Międzymorza. Ukształtowanie ojczyzn, powstanie państw oraz układy polityczne wschodniej części Europy w późnej starożytności i wczesnym średniowieczu*, Warszawa 2007; F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Warszawa 1935 i inne jego prace, por. J. Skoczyński, *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991.

²¹ Por. J. Kieniewicz, *Обстоятельства диалога на Пограничье. Некоторые размышления*, „Debaty IBI AL” 4, 2011, s. 91–103.

²² N. Ferguson, *Civilization. The Six Killer Apps of Western Power*, London 2012.

rozwiązań całościowych. W epoce nowożytnej europejskie warianty cywilizacyjne przybierały różne postacie, choćby w Ameryce iberyjskiej czy anglosaskiej.

Na koniec rzecz wcale nie najmniej ważna. W mojej propozycji chcę uniknąć szkód, jakie niesie ze sobą przekonanie o oczywistości jednego wzorca Europy. Proponowałem, aby dla naszej części kontynentu wrócić do określenia Międzymorze, ale konotacje geopolityczne temu przeszkodziły. Skupienie uwagi na Europie Wschodniej raczej niż na Środkowej stawia z kolei w centrum uwagi spór i rywalizację o panowanie toczoną między Polską a Rosją z uszczerbkiem dla innych narodów i tworców państwowych. Chciałbym też zwrócić uwagę, że proponowane podejście cywilizacyjne pozwala na obiektywne ujęcie kwestii Kresów bez ich dekonstrukcji. Wydaje się to celowe, tym bardziej że fascynacja zastosowaniem konwencji kolonialnych i postkolonialnych (przede wszystkim w wersji zaproponowanej przez Edwarda Saida) utrwała peryferyjną postać samo-postrzegania.